

# Na czujniku zabrakło skałi

15 października 2020

Konferencja „Smog Szok” zorganizowana przez Rybnicką Radę Kobiet odbiła się w Polsce szerokim echem. Podczas spotkania zaprezentowano szokujące wyniki badań moczu rybnickich dzieci. „Pierwsza myśl: musimy się wyprowadzić” – opowiedziała o swojej reakcji na rezultat badania moczu własnego dziecka działaczka Rady.



Międzynarodowa konferencja o wpływie smogu na zdrowie odbyła się 10 października, ale informacje przekazane opinii publicznej na spotkaniu będą jeszcze długo szokować. Jak powiedziała w rozmowie z „Wysokimi Obcasami” Klaudyna Szewczyk członkini Rady, a prywatnie mama trójki dzieci, które brały udział w badaniu, pierwsze o czym pomyślała po zapoznaniu się z wynikami badania to przeprowadzka.

„Pierwsza myśl: rzeczywiście musimy się wyprowadzić. Od prawie czterech lat dobijam się do władz samorządowych i krajowych, by zajęły się rozwiązaniem problemu smogu. Od dwóch lat robię to w ramach Rybnickiej Rady Kobiet. Po wszystkich tych bojach byłam już tak zrezygnowana, że stwierdziłam, iż nie ma już po co dalej walczyć” – powiedziała Klaudyna Szewczyk.

Szewczyk wyjaśniła, że naukowcy przy wyborze lokalizacji do badań szukali miejsca z najgorszym powietrzem i padło właśnie na Rybnik. Jako pierwszy do Rady Kobiet zwrócił się francuski badacz i filmowiec Martin Boudot, który jest autorem dokumentów o ekologii. Szukał kogoś z „lokalsów” z kim mógłby zająć się tematem wpływu zanieczyszczenia powietrza na zdrowie dzieci. Boudot wpadł na pomysł, że skoro zna również grupę działaczek ze Strasburga, która również walczy o lepsze powietrze, to można porównać te dwa miejsca.

W projekcie wziął również udział prof. Tim Nawrot, epidemiolog

z belgijskiego Uniwersytetu Hasselt, który jak pisze „Gazeta Wyborcza”, jest prekursorem analizowania zawartości „czarnego węgla” w moczu.

Badania i prace nad projektem trwały rok. Nagranie z konferencji Rybnicka Rada Kobiet udostępniła na swoim kanale w YouTube. „Przebieg konferencji mogą Państwo ocenić sami i wyciągnąć odpowiednie wnioski” – napisano pod wideo.

Czym właściwie jest „czarny węgiel” i w jaki sposób trafia do organizmu? „To rakotwórczy składnik zanieczyszczonego powietrza, który powstaje przy spalaniu paliw kopalnych. Tą nazwą określa się cząsteczki węgla wchodzące w skład pyłów zawieszonych PM10 i PM2,5, tworzących smog” – czytamy w materiale „GW”.

Jak napisano, już po minucie od wdechu pyły zawieszone w powietrzu trafiają do obiegu krwionośnego, a następnie do wątroby i moczu. Długotrwały kontakt z „czarnym węglem” w najlepszym wypadku grozi zachwianiem pracy wielu narządów. Jednak jak wynika z prezentacji, którą przedstawiono na konferencji, stały kontakt z tą rakotwórczą substancją prowadzi do wielu poważnych chorób. Jest to tzw. „cichy zabójca”. Naukowcy przyznali, że cząsteczki „czarnego węgla” są w powietrzu w zasadzie wszędzie, ale to w Rybniku jego stężenie jest anomalnie wysokie.

„Dostęp do świeżego powietrza jest to podstawowe i fundamentalne prawo mieszkańców Rybnika. Mam wielką nadzieję, że wyniki moich badań pomogą i przyspieszą zmianę, o którą walczyście” – powiedział prof. Tim Nawrot podczas konferencji.

Klaudyna Szewczyk podzieliła się szczegółami badania. Jak powiedziała, otrzymała specjalny przyrząd, którym mierzyła 3 razy dziennie jakość powietrza. Kilka razy okazało się, że było tak źle, że zabrakło na nim skali, a ją proszono o powtórzenie badania. Później Martin Boudot pojawił się w Rybniku i nie tylko pobrał próbki moczu od 25 rybnickich

dzieci (w tym trójki dzieci Szewczyk), ale „przekonał się na własne oczy, jak olbrzymie jest zanieczyszczenie”. Analogiczne badania wśród dzieci w tym samym przedziale wiekowym i o tej samej porze roku przeprowadzono w Strasburgu. Podczas konferencji wyjaśniono, że technologia badania jest wyjątkowo nowa i wymaga bardzo silnego mikroskopu. Otrzymane rezultaty były wręcz szokujące.

„Wyniki dowodzą, że dzieci z Rybnika są średnio ponad 425 proc. bardziej narażone na działanie substancji rakotwórczych z zanieczyszczonego powietrza niż ich rówieśnicy ze Strasburga. Ale w próbkach pobranych od niektórych małych rybniczian „czarnego węgla” było więcej nawet o 900 proc. niż u młodych Francuzów! Nigdy dotąd nie widziałem tak wysokiego stężenia w podobnych próbkach” – powiedział prof. Tim Nawrot.

Koordynatorka projektu z Rybnickiej Rady Kobiet podkreśliła, że Rada ze swojej strony zrobiła praktycznie wszystko, co można. Zwracano się w tej sprawie do władz na każdym szczeblu, w tym do ministra klimatu i środowiska Michała Kurtyki. Szewczyk wskazała, że potrzebna jest też zmiana mentalności, ponieważ ludzie nie zdają sobie sprawy, że trują siebie, swoje dzieci i następne pokolenia. Jej zdaniem zamiast inwestować w zdrowie i np. wymianę pieca wolą wyjechać na wakacje lub kupić samochód, nie myśląc o przyszłości. Podkreśliła, że badania są dowodem na to, że jest bardzo źle. Według niej należy wszystko uregulować prawnie i zakazać ludziom palenia śmieciami lub złym węglem, bo w tej chwili mandaty są zbyt niskie (500 zł).

Z kolei filmowiec Martin Boudot wyraził nadzieję, że wyniki badań staną się bodźcem do walki ze smogiem i transformacji. Obecny na konferencji prezydent miasta Piotr Kuczera zwrócił uwagę, że jak najbardziej miasto może wspomóc mieszkańców w przeprowadzeniu zmian, ale to właśnie mieszkańcy są odpowiedzialni za tragiczny stan powietrza w mieście, ponieważ w wielu budynkach są piece, które nie spełniają żadnych norm.

Kuczera podkreślił, że potrzebne są normy prawne, ale przede

wszystkim w końcu należy wziąć odpowiedzialność za to co się dzieje w regionie i zacząć od siebie samego, bo wyniki badań to dowód na to, że istnieje potężny problem, ale i apel, żeby go zauważyć.

„Bez ofensywy zmiany mentalności niewiele uzyskamy. Może być prawo, mogą być programy, ale bez zmiany mentalności niczego nie uzyskamy. Trzeba zmiany bez dwóch zdań” – podkreślił prezydent Rybnika.

Źródło: [pl.SputnikNews.com](http://pl.SputnikNews.com)